Zaczniemy może naszą rozmowę od Punky Regge Live. Byliście pomysłodawcą i organizatorem tej imprezy. Skąd pomysł, z zapotrzebowania na taką muzykę czy może z zapotrzebowania na taki alternatywny festiwal?

**Wojtek:** Fakt. Jesteśmy pomysłodawcą całego projektu wiosennej trasy. Pierwszą edycję **Pankregeparty**, na której wystąpiły trzy kapele: **Farben Lehre**, **Habakuk** i **Proletaryat** robiliśmy do spółki z firmą Offmusic, która wydawała naszą przedostatnią płytę „**Pozytywka**”. Jednak „mówiły jaskółki, że niedobre spółki”, więc doszło do pewnego konfliktu między nami a wydawcą. W konsekwencji zmieniliśmy nazwę na **Punky Reggae live** i od tego roku całą trasę organizujemy sami. Jeżeli chodzi o sam pomysł... Od dawna myśleliśmy o tym, żeby zrobić imprezę stricte kontr-warszawską. Jestem przekonany, iż formuła, którą stworzyliśmy jest dobra, zaś ludzie darzą ją dużym zaufaniem i szacunkiem, stąd tłumnie przychodzą na koncerty. My, ze swojej strony robimy wszystko, aby te koncerty stały na wysokim poziomie, zarówno muzycznym jak i organizacyjnym.

Happysad pisze na swojej stronie, że to wielki zaszczyt dla nich, że było im dane wystąpić z Farben Lehre na tak dużej trasie. Czy promocja właśnie młodych zespołów była przyczyna zorganizowania takiej imprezy?

**Wojtek:** Zorganizowania może nie, ale zapraszania takich młodych, obiecujących grup - tak. **Punky Reggae** **live** ma kilka wymiarów. Z jednej strony **Farben Lehre** to zespół rozpoznawalny, w jakiś sposób wypromowany, dlatego też taka trasa jest dla nas sposobem na spędzenie wiosny. Z drugiej strony do wspólnego grania zapraszamy kapele, prezentujące trochę inną muzykę niż nasza, a jednocześnie takie, których publika nawzajem się nie wyklucza. Stąd też z tego „klucza” wzięliśmy za pierwszym razem **Habakuk** a za drugim **Akurat**. Jednocześnie przy okazji chcemy również promować jakieś nowe, ciekawe formacje. W tym roku wybór padł na **Happysad**, który podszedł do sprawy poważnie i zagrał bardzo dobre koncerty. W ten sposób udowodnili, że postawienie na nich było ze wszech miar słuszne. Miło słyszeć, że ten zespół chwali sobie trasę, że wyraża się o niej pozytywnie...

A dosyć ciekawa sprawa, bo Happysad po tej trasie i po swoim pierwszym albumie stał się zespołem bardziej znanym, bardziej medialnym od Farben Lehre. Nie czujesz rozgoryczenia z tego powodu?

**Wojtek:** Nas, w przeciwieństwie do zespołu **Happysad** media interesują w znacznie mniejszym stopniu, więc taka sytuacja mnie nie dziwi. Przyznaję, że **HS** stają się bardziej rozpoznawalni, bo są zdecydowanie aktywniejsi w kontaktach z mediami. Nie czujemy się jakoś rozgoryczeni ☺... My mamy większość tzw. „dziennikarzy muzycznych” w głębokim poważaniu. Uważamy, że w dużym stopniu to banda niedouczonych cwaniaczków, którym się wydaje, że zjedli wszystkie rozumy, a tak naprawdę o muzyce wiedzą niewiele. Osobiście zauważam odwrót młodych ludzi od popularnych mediów. Nie mówię tu o internecie, bo to jest akurat przyszłość. Witryny i radia internetowe nie są jeszcze skażone (za przeproszeniem) „gównem”, które opanowało media komercyjne. Koperty, układziki, prezenty czyli ukryta korupcja do sieci jeszcze nie dotarły i mam nadzieję, że tak pozostanie... Dzisiaj uważam, że są to jedyne wolne media...

To zostańmy jeszcze na chwile przy tych mediach. Wystąpiliście w takim programie który się nazywał Bar. I natychmiast z ust ludzi kojarzonych z kręgiem Punk Rocka pojawiła się opinia - Farben Lehre się sprzedał. To środowisko głośno odcina się od kapel które zarabiają pieniądze na muzyce, dlaczego?

**Wojtek:** Chciałbym, aby ten kto czyni takie zarzuty pokazał dokument, albo dotarł do takiego dokumentu, który stwierdzałby, że otrzymaliśmy od Polsatu jakiekolwiek honorarium za udział w Barze. Nie pokaże, bo takowy dokumentu nie istnieje. Sugerowanie, że zagraliśmy tam za kasę jest kłamstwem. My ten „barowy” epizod potraktowaliśmy jako swojego rodzaju wybryk... W telewizji pokazali jedynie półtorej minuty z ponad czterdziestominutowego, normalnego koncertu. Nikt nam nie sugerował co mamy grać, ani jak się mamy ubierać. Punk Rock to wolny wybór, a ten Bar to dla nas już odległa przeszłość. Tak czy owak drugi raz już byśmy tam się nie pojawili...

Dzisiaj mamy taką magiczna datę 11 Listopad. Dokładnie dwa miesiące temu premiera Waszej nowej płyty FARBENHEIT, ja mam wrażenie że ta płyta jest trochę łagodniejsza od poprzednich.

**Wojtek:** Mijasz się z prawdą. Ona nie jest ani lżejsza, ani łagodniejsza. Zgadzam się, że na płycie tradycyjnie pojawiają się spokojniejsze utwory, jednak przeważająca część „**Farbenheit**” to ostre granie. Na każdym naszym wydawnictwie jest kilka łagodnych kawałków, pod tym względem wykazujemy wyjątkową konsekwencję. Natomiast zgadzam się, że nowa płyta jest INNA od poprzednich, przede wszystkim stanowczo lepiej i profesjonalniej brzmi. Zespół **Farben Lehre** nigdy nie zamykał się w wąskim, punkowym getcie i to się na pewno nie zmieni. Nudzi nas już granie w kółko takich samych kawałków, patentów, itd... Zamierzamy coraz bardziej urozmaicać nasze kolejne płyty, ale nadal będziemy grali energetyczne, melodyjne kawałki....

Na Waszej nowej płycie znalazł się utwór zatytułowany Terrorystan. Ta piosenka, ona dotyka czasów w jakich żyjemy. Czy nie uważasz może że są to tematy które zaczynają ludzi nudzić? Telewizja huczy o terroryzmie, radio, i teraz jeszcze zespoły.

**Wojtek:** O każdym temacie tak można powiedzieć. Zaśpiewasz o miłości czy przemocy, a stwierdzi, że to już było... W utworze „Terrorystan” prezentujemy trochę inne od typowego podejście do opisywanego zjawiska. Dalecy jesteśmy od pogłębiania atmosfery paniki, nie zamierzamy być kolejnym ogniwem, które straszy ludzi. Śpiewamy: *„a ja się nie boję, zawsze robię swoje...”* czy *„Po co się bać kiedy w duszy gra muzyka...”*. Odnosimy wrażenie, że właśnie takiego podejścia brakuje dzisiaj ludziom tu mieszkającym, zatem również i naszym potencjalnym słuchaczom...